



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

22

lutego 2018

czwartek

19:00

NFM, Sala Kameralna

Grand Duo Polonais – promocja płyty zespołu Art Chamber Duo

Art Chamber Duo:

Julita Przybylska-Nowak – fortepian

Jarostaw Pietrzak – skrzypce

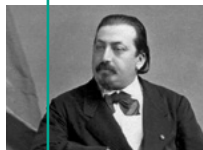
Program:

Michał Bergson (1820–1898) / **Karol Kątski** (1815–1867) *Grand duo dramatique sur Les Noces de Figaro*

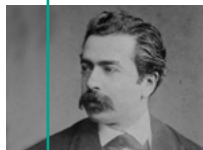
Henri Vieuxtemps (1820–1881) / **Edward Wolff** (1816–1880) *Duo concertant sur des thèmes de Don Juan*

Henryk Wieniawski (1835–1880) / **Józef Wieniawski** (1837–1912) *Grand Duo Polonais op. 8, Allegro de sonate op. 2*

[60']



H. Wieniawski



J. Wieniawski

OMÓWIENIE

Agata Adamczyk

W epoce romantyzmu rozkwitło życie salonowe. Ta forma rozrywki cieszyła się szczególną popularnością w dziewiętnastowiecznym Paryżu – centrum ówczesnego świata, mieście wielkich twórców, kolebce ważnych prądów artystycznych. Organizowane przez arystokrację i elitę finansową koncerty salonowe były wydarzeniami zarówno kulturalnymi, jak i towarzyskimi, skupiającymi przedstawicieli sztuki, polityki i biznesu. Toczone wówczas dysputy o nowych wydarzeniach politycznych, konfrontowano idee, nawiązywano znajomości. Dla muzyków była to doskonała okazja, by zaprezentować się mecenasom i szlachetnie urodzonej publiczności. To właśnie z salonów muzycznych wirtuozi wypytywali na szerokie wody: zaczynano ich zapraszać do sal koncertowych.

Wielu z ówczesnych artystów było pochodzenia polskiego. Na fali Wielkiej Emigracji w 1830 r. do Paryża przybyło spore grono Polaków (na czele z Fryderykiem Chopinem). Niektórzy zdobyli powszechne uznanie, zapisując się tym samym w historii jako najwybitniejsi przedstawiciele tamtych czasów. O ile jednak nazwisko Henryka Wieniawskiego często pojawia się w programach koncertowych, o tyle działalność i twórczość jego brata Józefa, a także Michała Bergsona, Karola Kątskiego oraz Edwarda Wolffa pozostają na marginesie. A przecież w swoich czasach artyści ci odnieśli niemały sukces. Idąc krok dalej, śmiało można wysnuć tezę, że dla współczesnej publiczności nazwiska te brzmią zupełnie obco.

Na program dzisiejszego koncertu składają się popularne w XIX w. dzieła salonowe typu *grand duo* – unikalny przykład współpracy kompozytorskiej dwóch osobowości muzycznych – wirtuoza fortepianu i wirtuoza skrzypiec. Do rozwoju tego gatunku w dużym stopniu przyczynili się wspomniani polscy artyści. Ich utwory zostały w ostatnim czasie po raz pierwszy w historii fonografii zarejestrowane na płycie *Grand Duo Polonais*, będącej efektem współpracy Julity Przybylskiej-Nowak i Jarostawa Pietrzaka.

Nie znajdziemy wielu informacji na temat Michała Bergsona. Wiadomo, że polski pianista kształcił się w Warszawie, Dessau, Berlinie i Paryżu. Sporo też koncertował – szczególnie we Włoszech i Szwajcarii, nieco mniej w Niemczech i Francji, swój repertuar opierając przede wszystkim na własnych utworach. Przez pewien okres pełnił funkcję dyrektora Konserwatorium Muzycznego w Genewie. Oprócz dzieł

fortepianowych – w tym polonezów *brillant*, mazurków, walców, fantazji i popularnych wówczas parafraz na tematy operowe – napisał operetkę i dwie opery (wystawione w Livorno i Paryżu). Pod koniec życia przeniósł się do stolicy Francji, a potem – do Londynu, gdzie udzielał lekcji gry na fortepianie. Wraz ze skrzypkiem Karolem Kątskim skomponował błyskotliwe *Grand duo dramatique* oparte na popularnych tematach z opery *Wesele Figara* Wolfganga Amadeusa Mozarta.

Karol Kątski pochodził z wyjątkowo muzycznej rodziny. Jego młodszymi braćmi byli: Antoni, znany w Europie wirtuoz fortepianu, oraz Apolinary, cieszący się sławą ucznia Niccolò Paganiniego, założyciel i dyrektor Instytutu Muzycznego w Warszawie. Kątski z wielkim powodzeniem koncertował w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Wiedniu i Monachium. Gdy zamieszkał w Paryżu, otrzymał posadę skrzypka orkiestry Opéra Comique. Trzon jego twórczości stanowią kompozycje na skrzypce i fortepian.

W 1840 r. na łamach „Revue et Gazette Musicale de Paris” ukazał się artykuł, w którym nobilitująco przyrównano Edwarda Wolffa do Ferencza Liszta i Fryderyka Chopina. Według krytyków Wolff należał do grona najwybitniejszych przedstawicieli stulecia, z czym bez wątpliwości zgadzała się publiczność, gorąco oklaskująca jego wirtuozowską grę na fortepianie oraz równie popisową twórczość (gorliwie publikowaną przez wydawców).

We wczesnej młodości Wolff pobierał lekcje kompozycji u Józefa Elsnera. Do Paryża wyjechał na stałe jako dziewiętnastolatek. Tamże otrzymał nieoczekiwaną pomoc od Chopina, który wprowadził młodszego kolegę do paryskiego towarzystwa (istotnego dla rozwoju kariery i pozyskiwania mecenatu), często też gościł go u siebie w domu oraz zlecał mu kopiowanie poszczególnych utworów. Z czasem jednak stosunki między rodakami ochłodziły się. Jedyną uwagę na ten temat znajdujemy w liście Chopina do Juliana Fontany: „Polecam Ci jeszcze raz moje *Allegro*. Wolffowi go nie pokazuj, bo on tam zawsze coś zwędzi i wprzódy wydrukuje”.

Kariera Wolffa potoczyła się dwutorowo. Jako wirtuoz zachwycał publiczność błyskotliwą techniką i pięknym *cantabile*. Miał też niestychaną tatwość pisania – skomponował i wydał prawie 350 utworów w większości przeznaczonych na fortepian. Szczególną popularnością cieszyły się te dzieła, w których zawarł elementy muzyki narodowej. Według fran-

cuskich krytyków jego „polskie śpiewy” były najlepszym przykładem oryginalności i twórczego wkładu do muzyki fortepianowej. Dużym entuzjazmem cieszyły się także duety z belgijskim skrzypkiem Henriem Vieuxtempsem. Gorąco oklaskiwano ich popisowe wariacje i fantazje oparte na tematach ze znanych oper, jak *Duo concertant sur des thèmes de Don Juan* nawiązujące do scenicznego dzieła Mozarta.

O grze Vieuxtempsa pisano, że „jest jak kwiat, pełna lekkości i słodyczy”. Z jednej strony cechowała ją precyzyjna technika, z drugiej – piękny, głębokony ton, któremu szlachetności dodawała barwa wspaniałych skrzypiec Guarneriego del Gesù z 1741 r. Vieuxtemp był jednym z pierwszych romantycznych wirtuozów, a według Roberta Schumanna – jednym z największych skrzypków po Niccolò Paganinim. Jednak to nie technikę stawiał on na pierwszym miejscu, a melodyjność frazy. Najstynniejszy uczeń Vieuxtempa, Eugène Ysaÿe, wspominał uważaj mentora: „Nie biegnij dla samego biegu – śpiewaj, śpiewaj!”.

Jako nadworny muzyk Mikołaja I Romanowa Vieuxtemp przez kilka sezonów uczył gry w petersburskim konserwatorium – wywarł tym samym znaczny wpływ na rozwój rosyjskiej szkoły skrzypcowej. Wiele lat później został profesorem konserwatorium w Brukseli, a co za tym idzie, przedstawicielem szkoły franko-belgijskiej. Nauczanie traktował jako swoją „świętą misję”.

Gdy w późniejszych latach Henryk Wieniawski objął funkcje pierwszego skrzypka dworu carskiego, solisty oraz nauczyciela Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego, przekształconego w petersburskie konserwatorium, dat z kolei początek szkole skrzypcowej kontynuowanej potem przez Leopolda Auera.

Dla rodziny Wieniawskich muzyka była nieodłącznym elementem wychowania. Dbała o to przede wszystkim matka Regina – siostra wspomnianego Edwarda Wolffa, wykształcona w Paryżu pianistka. Już od najmłodszych lat szczególnym talentem odznaczała się jej dwaj synowie – Henryk, grający na skrzypcach, i dwa lata młodszy Józef, grający na fortepianie.

Ośmioletniego Henryka przyjęto do czołowej europejskiej uczelni – paryskiego Konserwatorium Muzycznego, choć regulamin nie dopuszczał kandydatów poniżej dwunastego roku życia i przewidywał wyłącznie studentów narodowości francuskiej. W tym przypadku sporządzono specjalny dekret umożliwiający poczynienie wyjątku. Kilka lat później

naukę w konserwatorium rozpoczął także Józef. Obaj bracia ukończyli uczelnię z najwyższym wyróżnieniem (Henryk jako najmłodszy absolwent w historii).

W stolicy Francji troskliwą opieką otoczył ich Wolff, pomagając stawiać pierwsze kroki w życiu koncertowym. Często bywał też gościem paryskiego domu swojej siostry, podobnie jak jego przyjaciele oraz przedstawiciele polskiej emigracji, w tym Adam Mickiewicz. Jak wspominał najstarszy z braci, Julian: „Skromny salonik Matki gromadził przez lata kilka znakomitości z dziedziny muzyki i sztuki na tzw. herbatki, napój mało znany wówczas Francuzom. Uświetniał je nieraz bytnością swoją największy nasz wieszcz Adam, lubiący namiętnie muzykę. [...] Twórca *Dziadów* godzinami wstuchiwał się w grę moich braci, zwłaszcza w produkcje ich na tematy narodowe. Opartszy ręce na kolanach i przepiękną swoją głowę ukrywszy w dłonie, nieraz ze zwilżonymi oczyma wypowiadał kilka wierszy z arcydzieł swoich, które mu pieśń swojska na pamięć przywodziła”.

Henryk i Józef jako „cudowne dzieci” (Henryk – 15 lat, Józef – 13 lat) wywotywali sensację i pełną zachwyty wrzawę swoimi wspólnymi koncertami. „Elektryzowali publiczność” Cesarstwa Rosyjskiego (ok. 200 koncertów w ciągu dwóch lat), Niemiec, Austrii, Belgii oraz Francji. Po jednym z występów w „Gazecie Wielkiego Księstwa Poznańskiego” ukazała się bardzo pochlebna recenzja: „[...] Henri Vieuxtemp i Henryk Wieniawski ubiegają się dotąd o palmę pierwszeństwa w grze na skrzypcach. Publiczność wielbi pierwszego, unosi się nad drugim. [...] Młodszy brat Józef utrzymuje się z chlubą przy starszym, gra z nieporównaną biegłością rzeźczy najtrudniejsze, jakie egzystują. Pierwszy jest skończonym, drugi nim będzie [...]”.

W 1855 r., po kilku latach wspólnych koncertów, drogi braci rozeszły się. Artyści byli zbyt wielkimi indywidualnościami, by wspólnie występować. Tracił na tym przede wszystkim Józef, pozostający w cieniu starszego brata, choć równie biegły na fortepianie, co Henryk na skrzypcach. Według Franza Lachnera, uznanego kompozytora i dyrygenta: „[...] Panu Henrykowi Wieniawskiemu udało się wymusić wyznanie, że jego technika w szlachetnym stylu, aż do tak zwanych demonicznych skoków, nie tylko dorównuje ubóstwianemu niegdyś Paganiniemu, ale niekiedy nowego blasku przydaje”. Józefa z kolei niejednokrotnie porównywano do Ferencza Liszta, u którego w późniejszych latach pobierał nauki. Próbcę czasu wytrzymał Henryk. Zanim jednak nastąpiło

rozstanie, młodzi artyści napisali wspólnie kilka utworów. Pierwszym z nich było *Allegro de sonate g-moll op. 2 z 1848 r.* – praca zaliczeniowa na zajęcia z harmonii i kontrapunktu. Szczególnym powodzeniem cieszyło się jednak *Grand Duo Polonais D-dur* – dzieło, które w ich wykonaniu za każdym razem wywoływało burzę oklasków.

Art Chamber Duo

Żołtżycielami zespołu s wykladowcy Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu – pianistka Julita Przybylska-Nowak oraz skrzypek Jarostaw Pietrzak. Jednym z pierwszych koncertów duetu był występ w 2010 r. podczas ceremonii wręczenia medali Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, przyznawanych przez Instytut Yad Vashem bohaterom, którzy nieśli pomoc Żydom podczas II wojny światowej. Pod wpływem tej przejmującej uroczystości muzycy postanowili poświęcić swoją artystyczną działalność twórczości nieznanym, często tragicznie zmarłym kompozytorów. Zaowocowało to odnalezieniem

wielu dzieł, których premierowe wykonania duet prezentował na wielu festiwalach w Polsce i za granicą. Zespół Art Chamber Duo dokonał także płytowych i telewizyjnych nagrań utworów kompozytorów polskich działających na emigracji. Znalazły się wśród nich dzieła J. Szulca, J. Achrona, A. Tansmana oraz J. i H. Wieniawskich. Zainteresowanie twórczością polskich wirtuozów skrzypiec i fortepianu spowodowało wprowadzenie do repertuaru duetu popisowych utworów typu grand duo. Gatunek ten, będący unikalnym przykładem współpracy kompozytorskiej mistrzów obu tych instrumentów, był niezwykle popularny w epoce romantyzmu. Do jego rozwoju przyczynili się także polscy kompozytorzy, w tym pianiści E. Wolff i M. Bergson oraz skrzypek K. Kątski. Kompozycje tych twórców zostały zarejestrowane po raz pierwszy w historii na płycie *Grand Duo Polonais*. Zespół składa gorące podziękowania Dyrekcji Narodowego Forum Muzyki za udostępnienie Sali Kameralnej na nagrania.



Art Chamber Duo, fot. archiwum zespołu

Organizator:

NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:

Sponsorzy:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

